



Kto we Mnie wierzy...

„Pewnemu mężczyźnie uciekł koń. Sąsiad stwierdził: ale pech! Mężczyzna odpowiedział: co ja tam wiem. Po kilku dniach razem z zaginionym koniem przybiegło 20 innych dzikich koni. Sąsiad na to: ale szczęście! Mężczyzna odparł: co ja tam wiem. Następnego dnia jeden z koni kopnął jego syna i złamał mu nogę. Sąsiad skwitował: ale pech! Mężczyzna odpowiedział: co ja tam wiem. Niedługo po tym przez wioskę przechodziła banda, która siłą werbowała nowych członków, ale kiedy zobaczyli złamaną nogę młodzieńca, poszli dalej...”.

Opowiadanie wschodnie

Do
refleksji

Nadzieja wypływająca z pustego grobu Pana rodzi pewność życia po śmierci. Małżonkowie, rodzice, a także dzieci, całe rodziny ze wszystkimi naszymi słabościami, błędami i naszą historią życia, wszyscy jesteśmy powołani do pełni życia w niebie. Ta nadzieja zawieść nie może, bo przez wiarę miłość Boża wypełniła nasze serca i pozwala radować się z życia, które nam się przydarzyło.

Żyjemy nadzieją, że dzięki zmartwychwstaniu Jezusa nie będziemy kiedyś płakać, chorować, ani chodzić w ciemności. Będziemy takimi, jakimi rzeczywiście jesteśmy, jakimi nas Bóg stworzył: dobrymi i pięknymi. Taki punkt widzenia pozwala patrzeć na członków naszych rodzin w nadziei, w oczekiwaniu na to, co przyjdzie wraz z panowaniem Królestwa Bożego.

Zadanie

- Przypomnijmy sobie zdarzenie, w której sytuacji wydawała się nam trudna, a może nawet beznadziejna. Jak się skończyła? Jakie dobro Pan Bóg wyprowadził z tego trudnego doświadczenia? Czego ta historia Cię nauczyła?
- Podziel się nią z najbliższymi.